N^er 126. Kraków 4 Czerwca — Niedziela. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie** w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube* et Com.

Kraków 3 czerwca.

Odpowiedź cesarska niespodziewany nadaje obrót konfliktowi adresem centralistów wywołanemu. Odwołano się do Korony w tym niejako zamiarze, aby ta rozstrzygnęła pomiędzy ministerstwem a większością Izby; Korona zaś występuje w charakterze rozjemcy, a właściwie nie miesza się do sporu, który wbrew zwyczajowi konstytucyjnemu przed nią wytoczono; podejmuje z adresu tylko to, co się Koronie od Izby należy, to jest wyraz wierności i uczuć patryotycznych, pomija zaś milczeniem skargi i żale wiernokonstytucyjnych na ministerstwo, a ignorując je niejako, naznacza wyraźnie swoją wolę i dążność ugodną, popierającą kierunek ministerstwa; wyraża wreszcie nadzieję, że Izba uznawszy niedostatki obecnego położenia, w imię patryotyzmu i wierności, o jakiej zapewnia adres, współdziałać będzie z rządem właśnie w celu zadowolenia i pojednania ludów.

Taką jest myśl odpowiedzi cesarskiej. Możnaby w niej upatrywać ironię, gdyby nie wychodziła od najwyższej powagi w państwie. Zresztą, odpowiedź ta jest łaskawszą, niż spodziewać się mogli centraliści; Korona bowiem nie mając powodu cofnięcia swego zaufania rządowi, a żywiąc pragnienie przeprowadzenia ugody, mogła się wręcz przeciw Izbie oświadczyć i tem samem zbliżyć jej rozwiązanie. Korona jednak, bardziej parlamentarna od parlamentu, nieużyła tej sposobności dla przekroczenia swych atrybucyj, ułatwiła tylko większości Izby cofnięcie się ze stanowiska bezwzględnej opozycyi, a kiedy większość centralistyczna adresu chciała zerwać za sobą mosty, Korona swą odpowiedzią nowe jej wskazuje przejście.

Czy przekonawszy się o usposobieniu i woli Monarchy, wiernokonstytucyjni pójdą za daną wskazówką i opuszczą bezwzględne stanowisko, czy przeciwnie będą próbowali jeszcze innych środków opozycyi równie niezwykłych, a może równie dla nich zwodniczych, czy złożą mandaty lub odmówią uchwalenia budżetu, — nieprzesądzamy, bo namiętność polityczna często zaślepia. Lecz jeśli liczą się z położeniem, jeśli zrozumieli myśl zawartą w odpowiedzi cesarskiej, to zrozumieją również, że ta ułatwia im odwrót i sprowadza cały konflikt adresowy do nader drobnych rozmiarów.

Wiernokonstytucyjni równie jak ugodowcy, jeśli się tak wyrazić wolno, czyli ci, co stoją na stanowisku pamiętnego memoryału większości ministrów i świeżego adresu, jak i ci, co stoją na stanowisku memoryału mniejszości ministrów, na stanowisku świeżo przez Koronę w odpowiedzi wskazanem, uznają porówno, że dzisiejszy stan rzeczy nie jest zadawalniający, a jedni przez cześć dla pisanej konstytucyi, pragnęliby jej przeprowadzenia czyli narzucenia jej wszystkim prowincyom; drudzy zaś chcą jej zastosowania i pojednania z potrzebami i prawami poszczególnych krajów. Konieczność zmiany jest przeto przez jedną i drugą stronę zarówno uznawaną. Jeżeli odsuniemy system insynuacyi wiernokonstytucyjnych tak przeciwko hr. Potockiemu, jak hr. Hohenwartowi używany, insynuacyi co do zamiaru zgwałcenia konstytucyi, to okaże nam się, że spór nie toczy się o prawa lub konstytucyę, ale jedynie o władzę. Wszak i Dr Herbst za swojego ministerstwa próbował po swojemu akcyi ugodnej, tylko, że ugoda przezeń przeprowadzona nie zjedna nikogo, ugoda zaś hr. Hohenwarta ma szanse powodzenia.

Lecz opozycya wiernokonstytucyjnych innego nie ma celu, jak tylko zachować przywilej na ministeryum parlamentarne dla jednego stronnictwa. Adres miał służyć za nacisk na Koronę w tym celu. Zawiódł jednak, a Izba z woli Korony widzieć będzie nadal przed sobą ministeryum, które zowie nieparlamentarnem, i które co do swego składu i genezy nie jest niem w istocie. Lecz wszelki nacisk na koronę wywierany, temu nie poradzi: Austrya tak długo nie może mieć rządu parlamentarnego, jak długo konstytucya nie będzie uznana przez wszystkie kraje, dopókąd akcya ugodna nie zostanie uwieńczona skutkiem.

Rząd parlamentarny tam, gdzie do konstytucyi nie przystąpiła większość ludów, nie jest wyrazem większości w państwie, ale organem stronnictwa — dowodziliśmy tego niejednokrotnie.

Wyprawa przeto po złote runo, czyli po teki ministeryalne niepowiodła się wiernokonstytucyjnym, a ugodowcy mogą się pokrzepić tym faktem, iż Korona, jak w pierwotnym swoim akcie zwanym dyplomem październikowym, tak i dziś w skutek adresu objawiła stanowczo, iż stoi po stronie miru ludów i zadowolenia ich praw.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 1 czerwca.

(*E.*) Dla uchwalenia porządku czynności Rady miejskiej i magistratu zebrała się wczoraj Rada na nadzwyczajne posiedzenie. Sprawozdawca p. Łoziński przytoczył, iż projekt regulaminu Radzie miejskiej przedłożony, wypracowano na podstawie projektu ułożonego przez p. Ziemiałkowskiego. Za zasadę przewodniczącą wskazuje, że opiera się on na zniesieniu dotychczasowych sekcyj a zaprowadzeniu jednego tylko wydziału z trzydziestu osób złożonego, który z jednéj strony ma przygotowywać wszystkie przedmioty pod uchwały Rady miejskiéj, z drugiej zaś strony załatwiać samoistnie pewną kategoryę agend, do zakresu Rady miejskiéj wchodzących.

W wstępnych rozprawach ogólnych p. Widmann uderzył na myśl zaprowadzenia jednego wydziału, żądając podziału na cztery wydziały. Ponieważ zaś można je nazwać sekcyami, przeto jakkolwiek mowca zdawał się przemawiać za zupełnie odmiennym ustrojem Rady, w gruncie rzeczy był za utrzymaniem obecnego podziału na sekcye. Zapowiedział zarazem cały szereg zmian i poprawek, mających wychodzić głównie z zasady, że proponowane przez niego cztery wydziały, nic nie będą ostatecznie załatwiać, lecz każdą choćby najmniejszą sprawę, przygotowawszy ją, odnosić się do pełnéj Rady.

Przeciw argumentom p. Widmanna występują pp. Madejski, Wild i Czerkawski. Ostatni mianowicie stara się obrady, które przybrały charakter rozpraw szczegółowych, naprowadzić znowu na ogólniejsze pole. Gdyby Rada nasza, mówi Dr Czerkawski, była ciałem ustawodawczem, byłbym przeciwny projektowi. Jednak nie jest parlamentem, ale ciałem zarządzającem. Możemy powiedzieć, iż jesteśmy rządem miasta, magistrat zaś urzędem miejskim. Rada jest także ciałem kontrolującem, a jako taka wykonywa kontrolę bezpośrednio. Jest to zasada powszechnie uznana i wielokrotnie doświadczeniem stwierdzona, iż każde ciało zarządzające tem skuteczniejszą rozwija działalność, im z mniejszéj liczby składa się członków. Pragnę więc jak najbardziéj skoncentrować działalność przeważnie zarządzającą. Ważnym, powtóre, punktem jest odpowiedzialność. Czem mniejsza liczba odpowiedzialnych, tem większa przypada na każdego odpowiedzialność. To są powody które przemawiają za skoncentrowaniem władzy zarządzającéj w jak najmniejszéj liczbie członków, zatem za projektem referenta.

P. Ludwik Wolski upatruje w regulaminie grzech pierworodny, a przyczyną wadliwości projektu jest, iż nie przestrzega granicy między władzą wykonawczą a kontrolującą. Od wielu lat korzystając z liberalizmu dawnego burmistrza, Rada miejska przywłaszczyła sobie wiele agend, które są właściwie atrybucyą władzy wykonawczéj. Taki stan zastał autor projektu i zatrzymał go nadal w projekcie. Błędem głównym projektu jest także, iż czynność magistratu rozszerzoną nie została, a względnie, iż nie przywrócono mu dawnego zakresu działania, przez co czynności miejskie niewłaściwym mogą iść torem. Jakkolwiek więc mowca nie zgadza się z projektem, jednak sądzi, że dopiero doświadczenie na prawdziwą drogę zaprowadzić musi i wnosi, aby sprawy nieprzewlekać i przyjąć projekt, zastrzegając sobie prawo wnoszenia poprawek.

P. Dobrzański podobnie argumentując wnosi przyjęcie projektu ryczałtem.

Po długich rozprawach przyjęto zasadę jednego wydziału w miejsce dotychczasowych sekcyj, odrzucono wniosek przyjęcia ryczałtem projektu i przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

Wiedeń 2 czerwca.

Dziś na posiedzeniu Izby poselskiej prezes Izby odczytał wśród głębokiej i uroczystej ciszy odpowiedź Cesarza na adres, którą zapewne już znacie z depesz telegraficznych. Odpowiedź Cesarza jest krótką, ale pełną znaczenia. N. Pan podziela zapatrywanie Izby „o konieczności zakończenia walki o formy konstytucyi" (*Verfassungsformen*), i żywi przekonanie, że uda się ministerstwu zakończyć tę walkę, rządowi popartemu „pełnem zaufaniem" monarchy, tudzież tęsknotą za utrwalonemi i ubezpieczonemi stosunkami, tęsknotą, jaka już ogarnęła wszystkie koła ludności, aby raz już w drodze konstytucyjnej położyć koniec ciągle powracającym niesnaskom i aby ochronić Austryę od nowych zatargów. Cesarz się spodziewa, że Izba ze swej strony przyczynić się zechce do ustalenia pokoju wewnętrznego.

Że więc Izba adresem swoim wprost przeciwny osiągnęła skutek, aniżeli zamierzyła, to aż nadto widoczne. Na uwagę zasługuje wyraz *Verfassungsformen*. Słowem tem Korona daje do zrozumienia, że d u c h a konstytucyjnego nikt naruszać nie myśli, ani Korona, ani ministeryum, ani opozycya narodowa, i że się tylko w walkach wewnętrznych rozchodzi o f o r m y konstytucyi. Samej konstytucyi i parlamentaryzmu nikt nie neguje, ale wielu neguje konstytucyą g r u d n i o w ą i parlamentaryzm Rajchsratu. Ważnem jest także ze wszech miar słowo Cesarskie, że uda się rządowi zakończyć walkę o formy konstytucyi, i wyznanie, że rząd posiada pełne zaufanie Korony (*Mein volles Vertrauen*), tudzież niejako odwołanie się do wszystkich warstw ludności, tęskniących *nach gesicherten und befertigten Zustaenden* (za ubezpieczonemi i utrwalonemi stosunkami).

Słowa te można sobie w dwojaki sposób tłumaczyć; albo mają one znaczyć odwołanie się do żywiołów konserwatywnych, które ze zgrozą się patrzą na ustawiczne walki konstytucyjne, lub też wypowiadają przekonanie N. Pana, że wszystkie warstwy ludności dążą do przywrócenia pokoju wewnętrznego, to jest do tego, co większość Izby potępia, że zatem większość Izby znajduje się w sprzeczności z ludnością. Innemi słowy, według odpowiedzi cesarskiej, gabinet hr. Hohenwarta opiera się na koronie i „wszystkich warstwach ludności." Poparty tak ważnemi dwoma czynnikami, dojdzie do celu z Izbą i choćby mimo Izby, która nie ma za sobą ani Korony, ani „wszystkich warstw ludności."

W ponurem milczeniu słuchali deputowani z lewicy sprawozdania p. Hopfena z przyjęcia u N. Pana, i na wniosek prezesa Izba przyjęła odpowiedź cesarską trzechkrotnym okrzykiem: Niech żyje! Ks. Helferstorfer z lewego środka postawił wniosek, aby dzisiejsze posiedzenie odroczyć do wtorku, uzasadniając wniosek swój tem, iż Izba musi dojrzale rozważyć odpowiedź cesarską. Nadaremnie opierał się wnioskowi Dr Zyblikiewicz, bo go większość przyjęła. Na ławach polskich dziś zaledwie 15 deputowanych można było naliczyć, reszta nie uważała jeszcze za potrzebne wrócić do Wiednia.

Tak więc osiągnęli centraliści nową zwłokę w obradach budżetowych, które zepchnięto z dzisiejszego porządku dziennego. Zapisać warto, że kiedy Polacy prosili o dzień zwłoki dyskusyi adresowéj, wyśrubowano to żądanie skromne do wysokości parlamentarnéj zdrady stanu. Dziś centraliści uchwalili sobie 4 dni namysłu. Jakim jest dalszy plan działania tych panów, nie wiadomo, ale pamiętać powinni, że chwila dzisiejsza w Europie nie sprzyja tak dalece prostym wybrykom opozycyjnym, niczem nieuzasadnionym. W imię konstytucyonalizmu powinni działać ostrożnie.

Od kilku dni nowy „papier" się pojawił na giełdzie, akcye zakładu kredytowego ziemskiego w Peszcie. Nie wątpimy, że zakład ten pod przewodnictwem tak prawego męża, jak były minister sprawiedliwości Horwat, będzie dobrze prowadzony, ale giełda tutejsza już niesłychane harce wyprawia z akcyami banku, który jeszcze nie rozpoczął swych czynności. Akcye już miały *agio* 57 złr., lecz w ciągu jednego dnia spadło na 35 złr. Jest to oszustwo w wielkich rozmiarach. Zjawisko podobne łatwo sobie wytłumaczyć można; dla dziennikarstwa wiedeńskiego zakład wysokie przeznaczył sumy. Ztąd reklama, ztąd *agio*.

Były prezes ministrów hr. Potocki jutro wyjeżdża na dłuższy czas do Krakowa i Łańcuta.

Poznań 1 czerwca.

Do chwili obecnéj już 231,000 podpisów liczy adres do Ojca Swiętego, z dyecezyi bowiem chełmińskiéj z Prus, acz tam wezwanie nie poszło, nadeszło niespodziewanie przeszło 20,000 podpisów. Wspaniały to objaw katolicko-polski, którego organa naszej publicystyki milczeniem nie zniosą, i tylko pomijaniem tak donośnego faktu świadczą, czem są w kraju i co do poparcia narodu i usposobień.

Deputacya wyjeżdża temi dniami złożona z dyrektora Tow. kredyt. Józefa Morawskiego, Stanisława Chłapowskiego (syna jenerała), księcia ordynata Augusta Sułkowskiego, Józefa Żychlińskiego, hr. Zygmunta Skorzewskiego i księcia Romana Czartoryskiego. Adres główny spisany na pargaminie, ozdobnie w karmazynowy aksamit i srebro przybrany, do niego dołączonych jest VI voluminów poważnie oprawnych z podpisami kraju całego.

Czytaliście rozprawy sejmu niemieckiego w sprawie Alzacyi. Wielki Kanclerz grymasił wobec pokornéj opozycyi. Mówię grymasił, bo nie mogę znaleźć innego wyrażenia na żądania, które postawił. Posłowie nasi zajęli odpowiednie stanowisko sumienia szerszego a nie niemieckiego wobec upojonéj sukcesem Izby. Mowa posła Taczanowskiego ten miała charakter; a poseł Żółtowski dzielnie odpowiedział posłowi Henningowi mającemu specyalną rolę w téj Izbie dogryzania Polakom i ich zaczepiania.

Jutro wnijście tryumfalne wojsk do Poznania. Policya obiega nakazując iluminacyę, to jest obiecując swym kosztem oświecić za tych, którzy tego nie życzą sobie uczynić. Miliardy francuskie pobudzają do niezwykłéj rozrzutności, dotąd nie znanéj i niepraktykowanéj w naturze niemieckiéj!

Bolesławita z swemi „Zagadkami" zajechał do Poznania i w Poznańskie i zaczyna nas pięknie obrabiać, co bardzo dla nas pocieszném i zaszczytnem. Gdybyśmy chcieli oddać piękne za nadobne, moglibyśmy za plotkę o powołaniu tu dotąd p. Manna donieść tu obiegającą, że redaktor *Tygodnia* znów z Sasa na Warszawiaka ma się przerobić itd.; ataki ciągłe na kościół mogłyby niezawodnie za dobry pomost starczyć.

Paryż 26 maja.

(*C.*) Nigdy z tak bliska nie widziałem śmierci, jak przez trzy dni ubiegłe, poniedziałek, wtorek i środę. Dziś, kiedy to piszę, uragan burzy jeszcze całą część północno-wschodnią miasta. W moim cyrkule, jak również w innych, wywożą trupów furgonami. Jeżeli historya zostawiła nam przykłady zburzenia Babilonu i Niniwy, to obraz tego zburzenia musiał być igraszką w porównaniu z tem, co się tu przez trzy dni ostatnie działo. Huk dział, zgrzyt kartaczownic, nieustanne wystrzały z ręcznej broni, wysadzanie różnych prochowni w powietrze, pękanie granatów, pożary nieustanne, łamanie się domów... gdyby kiedyś miała zginąć ziemia, nie możnaby sobie przedstać większego rozpasania najstraszniejszych żywiołów. Mieszkam prawie w środku miasta wśród najznakomitszych i najstarszych monumentów i pomników. Otóż kiedy uragan wojny przechodził mój cyrkuł, i kiedy wojsko zdobywało niezliczone barykady, nikczemnicy, którzy się rządem de la Commune nazwali, zbiór brudów, śmieci, zabójców, kosmopolitów, nihilistów, towarzystwa robotników Internationale itd.: z całej Europy, widząc swą sprawę nieodwołalnie zgubioną, zaczęli palić i burzyć granatami najpiękniejsze pomniki, budynki publiczne i prywatne domy. Paryż artystyczny nie istnieje, wszystkie prawie budowle publiczne z małym wyjątkiem leżą w gruzach. Izba Ciała prawodawczego, Rada stanu, Pałac kanclerstwa Legii honorowej, Tuilerye, prześliczna Giełda, Bank, Prefektura policyi, Ratusz, teatra Chatelet, Lyryczny, Nowa Opera jeszcze nieskończona, prześliczny a nowo cudownie odbudowany kościół Śgo Ludwika, z czasów krzyżowej wojny i wyprawy do Jeruzalem, przez samego Śgo Ludwika zbudowany w IX wieku, wspaniały kościół Śgo Eustachego, katedra, kolumna, Vendôme (naumyślnie przez powstańców zwalona), najpiękniejsze muzea, gabinety i gmachy leżą w gruzach dymiących się i popiołach. Dziś rano we Czwartek dnia 25 maja, kiedy wyszedłem na miasto, zalałem się rzewnemi łzami. Ze znakomitego Paryża, który był podziwieniem Europy, zostało pospolite wielkie miasto. Piszę te wyrazy pod wpływem niewysłowionego uczucia boleści, żalu i rozpaczy. Bodajbym nigdy w życiu nie doczekał widzieć coś podobnego temu obrazowi: dymiące się zgliszcza, łuny pożarowe, ocean płomieni a wśród

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK WIEDEŃSKI.

Obawa przed Komuną — manifestacya robotników — zadowolenie z mowy Klaczki — Zielone święta i wycieczki — bierzmowanie dziewcząt — „*Godel*" i „*Gode*" — wyścigi konne — bióro wyścigowe — obawa nieuzasadniona — rezultat wyścigów — Sport i giełda — Panna Ziegler — „Rienzi" — p. Rabatinska.

Wiedeńczycy pomimo swej ruchliwości i lekkomyślności przepędzili ubiegły tydzień pod wrażeniem okropnych wypadków paryskich. Obraz morderczej i kwiożerczej Komuny, pożoga szerzona w jednem z największych miast na świecie, ścigały i niepokoiły umysł najobojętniejszych, zwłaszcza tych, co — jak to mówią — przy działaniach Komuny mają co do stracenia. Przerażenie było tem większe, o ile niedaleko od Wiednia w *Wiener Neustadt* przywódzca robotników p. Schea na odbytem w drugie święto zgromadzeniu nie wahał się wypowiedzieć, iż on i jego towarzysze „zupełnie pojmują czyny Komuny paryskiej;" nie myślą czynów tych usprawiedliwiać, ale je pojmują. Podobne „pojęcia" przywódzcy robotników, co przy innej sposobności się oświadczali za *L'Internationale* i ruchem socyalistycznym, mrowiem przejmują klasę posiadającą w Wiedniu.

Pod wrażeniem wiadomości z Paryża każdy człowiek dobrej woli przyklasnął tutaj mowie posła Klaczki, upominającej bohaterów słowa w Radzie państwa, aby swemi frazesami nie przygotowywali gruntu do podobnego ruchu, jakiego teraz świat jest widzem, do jakiejś wiedeńskiej „Komunki." Szczególnie zadowoloną z mowy posła naszego była dostojna osoba, którą zwykle omijają w dyskusyi politycznej; wyraziła się bowiem z wielkim uznaniem o znakomitym publicyście, nazywając bezwstydnem wyrzucanie posłowi Dąbrowskiego i chwaląc przytomność umysłu mowcy, iż natychmiast odpowiedział nazwiskiem niemieckiem: Fraenkel.

Wszelako wypadki paryskie mniej jeszcze niż w Krakowie, stawały tutaj na przeszkodzie licznym i tłumnym wycieczkom w czasie świąt dwudniowych. Rzucono się — by się tak wyrazić — na pogodę, jak na dłużnika, co po dłuższym zawodzie nagle płacić zaczyna. Chciano wyzyskiwać chwilę. Przez cały miesiąc maj wiosna w niepojętych swych kaprysach pozwoliła się zimie rozgościć, ale objąwszy napowrót władzę znalazła niezliczonych wielbicieli. Miasto się wyludniło. Podróżomania mieszkańców Wiednia w Zielone Święta jest uderzającą. Ludność spieszy nietylko w okolice miasta, lecz nie szczędzi sobie dalszej wycieczki i przenosi się koleją żelazną czasem na 50 mil, aby po dwu — lub trzechdniowej nieobecności powrócić do swego zwykłego zajęcia. W te dwa dni z wielką li trudnością można dostać miejsce w omnibusie, na konnej kolei żelaznej, a o fiakry lub miejsca na kolei rozbijać się trzeba. Do najulubieńszych wycieczek Wiedeńczyków — pominąwszy okolice samego Wiednia — należą południową koleją Tryest i Wenecya, zachodnią koleją Salzburg, Gmunden i Ischl.

W tygodniu Zielonych Świąt według ulubionej tu tradycyi, odbywa się bierzmowanie młodych dziewczyn zazwyczaj w kościele Św. Szczepana. Tradycya na tem polega, że dziewczyny w towarzystwie swych rodziców lub rodziców chrzestnych, tak z miasta jak z odległych okolic, a zatem dziewczyny miejskie i wiejskie w świątecznych strojach, i to zawsze w większej liczbie przyjeżdżają do kościoła i tam wspólnie przystępują do bierzmowania. Obrząd ten odbywa się bez różnicy stanu. Wspólna przejażdżka do *Prateru* kończy zwykle ceremonię pamiętną dla młodych dziewczyn i chłopców. Przed kościołem Św. Szczepana dziś się zbierały liczne i bardzo ładne dziewczątka. Przystępującą do bierzmowania dziewczynę nazywają tu w narzeczu ludowem „*eine Godel.*" Nie zrozumiałem mojego znajomego, który na widok tylu dziewcząt biało ubranych i strojnych w kwiaty wyraził się: „*Sehr schoene Godeln.*" Co to znaczy: *Godeln?* zapytałem się; na co mi odpowiedziano, że *Gode* znaczy ojciec chrzestny; ale z kąd pochodzi słowo: *Gode*, tego już się dowiedzieć nie mogłem. Nie robiłem studyów w języku staro-niemieckim, więc nie wiem, czy się przypadkiem tam nie znajduje klucz do wytłomaczenia etymologicznego słowa *Gode*.

W drugi dzień Zielonych Świąt zakończyły się trzechdniowe wielkie wyścigi konne, które sprowadziły z Austryi, Węgier i z Niemiec licznych miłośników sportu. Na wyścigach w *Praterze* (Freudenau), byli obecni: Cesarz z następcą tronu, z arcyksiążętami i z orszakiem dworskim, wiele książąt zagranicznych, tudzież ministrowie Beust, Andrassy i wielki koniuszy hr. Rozwadowski. Drugiego dnia przybyła także na wyścigi arcyksiężna Gizella, najstarsza córka Cesarza. Po raz pierwszy urzędowało bióro wyścigowe, które pośredniczyło w zakładach i po strąceniu 5% wypłacało wygrane. Obawa, jaką wyraziliśmy w ostatnim tygodniku, że Prusacy także na turfie rej wodzić będą, okazała się mało uzasadnioną. Pierwszego dnia bowiem klacz ks. Ludwika Rohana *In View* odniosła zwycięztwo nad najlepszemi ogierami i klaczami Niemiec. Szło o nagrodę (6,000 złr.) *Jokey-klubu* (austryackie Derby) wyznaczoną na tutejszo-krajowe lub niemieckie trzechletnie ogiery i klacze. Kiedy sędziowie ogłosili zwycięztwo konia *In View*, wzniósł się okrzyk pełen zapału między publicznością. Drugiego dnia klacz hr. Stefana Zamoyskiego *Concession* odniosła zwycięztwo nad koniem ks. Jana Lichtensteina *My Uncle* i uzyskała nagrodę 1,500 złr. (Freudenauskie Handicap.) W wojskowej *Steeple-Chase* — na którą Cesarz wyznaczył 400 dukatów nagrody — brało udział około 20 oficerów jazdy austryackiej, między nimi porucznik hr. Chołoniewski. Otrzymał nagrodę hr. Karol Chorińsky. Natomiast dnia trzeciego w wielkiej wiedeńskiej *Steeple-Chase* zagranica odniosła tryumf nad austryackiemi końmi. Klęska była tem dotkliwszą, o ile uległ w walce niezrównany dotąd w *Steeple-Chase*, najdzielniejszy z austryacko-węgierskich koni *First-Lord*, własność hr. Iwana Szaparego. Pokonał go *The Colonel*, koń niemiecki. *First-Lord* parę chwil później dobiegł mety. Hr. Szapary nigdy jeszcze nie był tak znużony jazdą, jak tego dnia. Jeźdźcem zwycięzkim był ks. Mikołaj Esterhazy. Hr. Szapary tego samego dnia drugą jeszcze poniósł klęskę, lecz na innym koniu. Jego cztero-letni ogier *Comus* prześcigniętym został przez 4-letniego ogiera *Cadet* barona Nataniela Rotschilda, syna tutejszego szefa domu bankowego Rotschild. Młody Rotschild tedy uzyskał pierwszą nagrodę cesarską Iszej klasy w wysokości 1,000 dukatów. Jest to nagroda na klacze i ogiery wszystkich krajów, będących w posiadaniu obywateli austryacko-węgierskich. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała trzechdniowym wyścigom. Może tej to okoliczności przypisać należy, że publiczność tutejsza żywszy niż kiedykolwiek brała udział w wyścigach. Pogoda jest jednym z najważniejszych warunków powodzenia wyścigów konnych.

Odtąd król świata finansowego baron Rotschild wystąpił zwycięzko na turfie, giełda zaczyna się zajmować wyścigami i końmi. Wielu byłych „galopinów" giełdowych, co zbiegiem niedocieczonych okoliczności doszło do wielkiego majątku, teraz o niczem nie rozprawia, jeno o „kursach", to o konnych, to o papierowych. Skoro ostatnie przyczyniły się do bogactwa, warto i o pierwszych pomyśleć. Kto wie, czy za przykładem Rotschilda luba arystokracya giełdowa, tutaj zewsząd znienawidzona, już na następnych wyścigach konnych nie zechce wyprzeć arystokracyi rodowej z przywilejów na turfie.

Giełdziści już prawie wszędzie pierwsze miejsce zajmują. Przepłacanie biletów na pierwsze przedstawienia nowych sztuk, lub na gościnne występy obcych artystów również giełdzistom zawdzięczyć należy. Sprzedaż biletów przeniosła się już z ulicy na giełdę, gdzie takowe na najlepszy mogą liczyć odbyt. Nikt tak dobrze za bilet nie zapłaci, jak giełdzista. Za lożę na występy gościnne panny Klary Ziegler płacili giełdziści po 100 złr. Pokazać się obok loży dworskiej lub loży księcia N. lub hrabiego O. jest głównym celem, którego giełdzista nigdy zbyt drogo osiągnąć nie może.

Panna Ziegler tymczasem zawodem, jaki zrobiła dyrekcyi teatru nadwornego, osadziła wszystkich entuzyastów na lodzie. Najbardziej z nieprzybycia p. Ziegler jest zadowoloną panna Wolter; wszelako dyrektor teatru p. Dingelstedt myśli się mścić na pannie Ziegler za niedotrzymanie kontraktu i w najgorszym razie nawet sądownie się domagać zadośćuczynienia. W Operze udało się dyrektorowi p. Herbekowi przed zamknięciem sezonu tegorocznego wystawić operę „Rienzi" Wagnera. Operę tę Ryszard Wagner przed 30 laty napisał, lecz dopiero w bieżącym tygodniu odegrano ją po raz pierwszy w nowej Operze. Opera „Rienzi" jest tak słabą, że Wagner długi czas do niej się przyznawać nie chciał. Przedmiotem opery jest działanie Rienzego ostatniego trybuna ludu w Rzymie w połowie 14go wieku. Jak wiadomo z historyi — Rienzemu udało się na czas krótki zastąpić panowanie szlachty wszechwładztwem ludu. Punkt ciężkości opery leży w chórach wojowników, ludu i kapłanów, które wraz z świetną wystawą bardziej są obliczane na widzów niż na słuchaczy. Pierwsze przedstawienie „Rienzego" smutnie się zakończyło dla śpiewaczki panny Rabatińskiej. W ostatniej scenie Rienzi (p. Labatt) i Irena (panna Rabatinska) stoją na altanie Kapitolu rzymskiego. Lud podpala Kapitol, który się wali, zasypując Rienzego i Irenę pod gruzami. Efekt ten sceniczny omal, że się nie zamienił w smutną rzeczywistość. P. Rabatinska nie oddaliła się zawczasu z altany, tak iż spadające belki ciężko ją skaleczyły w rękę i głowę. Z okrzykiem padła na ziemię a krew tryskała z ran, które są dość znaczne i długiego wymagają leczenia.

tego grad bomb, granatów i kul karabinowych. Żołnierze zaciekle się bili, a powstańcy ze wściekłością, jak istoty pozbawione rozumu. Ludzie starzy od 40tu do 60ciu lat i dzieciaki nie mający lat 20, z których w większej ilości powstańcy się składali, dochodzili literalnie do wściekłości. Palili wszystko, wysadzali w powietrze, i zabijali winnych i niewinnych. Na własne oczy widziałem przed moim domem, jak jeden siwy już człowiek zabił z rewolweru trzech majtków, aż ci wreszcie zakłóli go bagnetami. To też żołnierze mszczą się okrutnie, nie biorą wcale niewolników, tylko doraźnym sądem stawiają pod murami powstańców, i rozstrzeliwują. Tak podobno rozstrzelali jenerała Wróblewskiego, smutnej pamięci i innych naczelników i członków Komuny. Dziś pewien komendant batalionu, bardzo porządny i wykształcony człowiek, którego spotkałem przed Luwrem (wojsko bowiem w wielkiej liczbie obozuje na zajętych ulicach) powiedział mi, że do obecnej chwili liczą 30.000 powstańców zabitych, chociaż zaledwie $\frac{2}{3}$ części miasta od tych wściekłych tygrysów uwolnione zostały. Ta liczba, jakkolwiek wygórowaną zdawać się może, nie jest bynajmniej przesadzoną, ponieważ prawie wcale nie biorą do niewoli, lecz po prostu masakrują powstańców. Dziś wieczór we czwartek a najdalej jutro w piątek porządek i spokój w całem mieście niezawodnie przywróconemi zostaną ale za cenę najstraszniejszych ofiar!! Co się stało z Dąbrowskim i z innymi Polakami, dowiedzieć się nie mogłem, ale Polacy najwięcej ze wszystkich cudzoziemców znienawidzeni tu zostali tak dalece, że obecnie niebezpiecznie jest dla każdego Polaka wyjść parę kroków nawet na ulicę. Można być rozstrzelanym jako cudzoziemiec, a szczególniej jako Polak. Do takiego stopnia dochodzi zaciętość tutejszych mieszkańców do wszystkich cudzoziemców.

Co do mnie osobiście, Opatrzność aż do dziś zachować mnie raczyła, wszakże nigdy tak zbliska nie widziałem śmierci, jak obecnie. Po kilka razy od trzech dni, a nawet dziś we czwartek życie moje zagrożonem było. W poniedziałek, kiedy byłem na wizycie, a raczej poszedłem dla bezpieczeństwa do wdowy po doktorze Raciborskim, wpadł granat w podwórze domu, i odłam w apartamencie zgruchotał żyrandol i inne meble. W tej chwili cudownie uszliśmy wszyscy śmierci! Kiedy wyszedłem od pani Raciborskiej, myślałem, że nie zajdę do domu, przez 50 barykad przynajmniej przedzierać się musiałem; w jednem miejscu zbóje, którzy ich strzegli, kazali mi nasypywać piasek do worków, z których wznosili barykady, w drugiem wydzierać z bruku kamienie, a przy jednej barykadzie po skończeniu roboty dostałem odprawę kolbą od zbója, który wykrzyknął: *En voilà un aristo!* Wyszedłem od pani Raciborskiej o 10tej rano a wróciłem po domu o 2ej po południu; w tym czasie ubiegłem dwumilową przestrzeń, omijając inne barykady zaułkami, zamiast dwóch wiorst drogi, które moje mieszkanie od mieszkania tejże rozdzielają. Od poniedziałku do dziś do czwartku nie wyszedłem wcale z domu. Wtorek i środa przeszły w obawie konania najstraszniejszego pod obawą śmierci, która co chwila spotkać nas mogła. Wszystkie prawie domy w Paryżu od kul i granatów podziurawione zostały. Dziś żony komunistów przebiegają miasto; jedne trują żołnierzy, podając im truciznę w winie (wojsko w upałach nadzwyczaj spragnione), drugie rzucają do sklepów, do korytarzy pęcherze z rozpaloną naftą i petroleum. Kilkadziesiąt takich kobiet na uczynku ujętych i rozstrzelanych zostało, co na własne oczy widziałem. Dziś we czwartek znowu i niespodzianie, gdyż wojsko wypędziło powstańców do odległych cyrkułów miasta, o mało co znowu zabity nie zostałem. Poszedłem o 5tej rano popatrzeć na dymiące się zgliszcza Tuileryów i innych. Spotkałem bardzo porządnego i miłego komendanta batalionu, z którym wszedłem w rozmowę. Wtem straszny świst granatu rozdarł powietrze. Krzyczą granat pada, większa ilość osób zgromadzonych rzuca się na ziemię, ja nie pośpiałem upaść, a oficerowie i wojskowi widać paść nie chcieli; rozbryzguje się granat na mnóstwo odłamów, i rani śmiertelnie młodego jeszcze chirurga wojskowego, tuż obok komendanta batalionu i mnie stojącego. Mogę powiedzieć, że cudownie ocalałem.

Powstańcy pod wpływem barbarzyńskiego uczucia zwierzęcej zajadłości, już z ogromnej odległości rzucali i jeszcze rzucają wciąż granaty na miasto, a szczególniej na Luwr, ten piękny pomnik starożytny, co jedyny prawie uszedł od zupełnego zniszczenia, chociaż granatami podziurawionym został. Wróciłem do domu, i zabrałem się zaraz do napisania obecnego listu, chociaż ani dziś ani zapewne jutro nie będę w stanie wyprawić go na pocztę. Tysiącami wywożą trupów, ale nadążyć nie mogą, bo i koni i woźnic brak po takiem przejściu. Brudy wyrzucane od trzech dni i śmiecie, jak również rozkładanie się trupów, mogą bardzo sprowadzić cholerę i inne zarazy.

To pewno, że Europa cała, nietylko Francya, od rewolucyonistów najohydniejszej kategoryi, komunistów, nihilistów, demoralizatorów wszelkiego cywilizowanego towarzystwa, burzycieli wszystkiego, co dotąd za święte uważanem było, na długie lata uwolnione zostały. Ale nieszczęsny Paryż i Francya jakże okropnie ucierpiały. Opisać nie podobna. Ileż tysięcy sierot, w najokropniejszej nędzy pozostałych, opłakiwać od dziś zacznie stratę ojców i matek (kobiety bowiem, żony proletaryuszów biły się z wojskiem z bagnetami w ręku na barykadach). Co za straszny szał i obłąkanie! Przerażający obrazie, wojno przeklęta, wynalazku szatana, kiedyż ty ludzkość trapić przestaniesz!!!

Pobyt wszystkich Polaków w Paryżu bardzo zagrożonym został. Dziś w piątek ostatnie konanie powstańców odbywa się na cmentarzu Père Lachaise, gdzie się znajdują najpiękniejsze nagrobki.

Wiedeń 2 czerwca. Odpowiedź cesarska na adres Izby deputowanych, którą odczytał prezes na dzisiejszem (46) posiedzeniu tejże Izby, przyniósł nam wczoraj telegram w dosłownem brzmieniu, pomijamy ją więc na tem miejscu. Również doniósł nam telegram, że po odczytaniu tej odpowiedzi, opat Helferstorfer wniósł, aby z uwagi na winną cesarzowi cześć i lojalność, zamknąć dzisiejsze posiedzenie, a następne odbyć we wtorek. Na to odpowiedział dep. Dr Zyblikiewicz: Pomimo, że uznaję powody przytoczone przez szanownego wnioskodawcę, głosować jednak nie mogę za jego wnioskiem, gdyż uczuciom, jakie żywimy dla NPana i tak się zadość stanie, chociaż weźmiemy pod obrady przedmioty zamieszczone na porządku dziennym i chociaż posiedzenia nie przerwiemy. (oklaski z prawicy).

Podczas głosowania przyjęto wniosek odraczający posiedzenie. Porządek dzienny posiedzenia wtorkowego pozostaje przeto ten sam t. j. sprawozdanie o budżecie za r. 1871.

— Izba wyższa odbyła dzisiaj także posiedzenie (17), na którem dokonano wyboru komisyi budżetowej z 21 członków i komisyi do ustawy o organizacyi władz górniczych. Do komisyi budżetowej wybrani zostali: Arneth, Dr. Burg, bar. Doblhoff, hr. Hartig, bar. Hye, książe Jabłonowski, hr. Lodron, hr. Marcandin, bar. Mertens, prof. Dr. Neumann, Pippitz, książe Schönburg, Dr. Unger, Winterstein, hr. Wrbna, bar. Wüllerstorf, hr. Wickenburg, Miklosich, bar. Zahony, hr. Falkenhayn, hr. Rechberg.

— Podajemy dzisiaj dokończenie mowy dep. Dra. Czerkawskiego, podczas dyskusyi nad adresem w Izbie deputowanych.

Potęga państwa według mojego przekonania od dwóch rzeczy zawisła.

Po pierwsze; od wolnego ruchu sił intellektualnych i moralnych; a powtóre, od istnienia pewnych materyalnych środków, aby módz tę potęgę na zewnątrz i wewnątrz chronić. Lecz Panowie, przemawiający podobnie, czynią wręcz przeciwnie, gdyż usiłują każdy wolny ruch pojedyńczych krajów uczynić niemożebnym (brawo z prawicy). A skoro tym razem lub innym w wys. Izbie nadarzała się sposobność, gdzie miano państwu potrzebne środki zawotować, aby siłę jego obronną umocnić, wtedy jest mowa o oszczędności, o konieczności tego, że trzeba sobie jasno postawić rzecz, czy wystarczą na to znajdujące się środki. Zdaje mi się, moi Panowie, że i w tem zachodzi sprzeczność, z trudnością tylko potrafiłbym pogodzić z temi okolicznościami i stosunkami wymagania austryackiego patryotyzmu.

Hasłem powtarzającem się ciągle w tym projekcie adresowym jest obstawanie uporne przy konstytucyi, rozumie się, że konstytucyi grudniowej. Myśl ta nie jest nową. Spotkaliśmy się z nią również zeszłego roku w pewnym akcie, który nam sprawił niespodziankę pewnego poranku zimowego w chwili, gdy zdemaskowano niezgodę tak zwanego parlamentarnego ministerstwa w oczach całego świata. W akcie tym powiedziano, że koniecznie trzeba stawić dzielny opór opozycyi, że opozycya ta przepartą i przełamaną być musi, aby tylko utrzymać w całości konstytucyę grudniową.

I dzisiejszego projektu adresowego hasłem jest także przeparcie i złamanie. Czyż sądzicie jednak moi Panowie, iż ta zasada przeparcia i złamania w rzeczywistości usunąć może konflikta w Austryi? (Brawo z prawicy). Czyż sądzicie, że rozgoryczenie, które zapanowało obecnie we wszystkich warstwach ludności i we wszystkich krajach, przez to się umniejszyć zdoła? Nie sądzę; sądzę raczej, że ciśnienie wywołać musi siłę odporną, że przez to wywołane być mogą pewne przesilenia, które może później z trudnością i z wielką biedą zażegnaćby się dały. A skoro nam, moi Panowie, w takim stanie rozterek i waśni wewnętrznych zagrozi raz zawikłanie jakieś na zewnątrz, któż wtedy przyjmie odpowiedzialność na siebie za to upokorzenie, którego ofiarą stanie się Austrya, w swem łonie rozdarta i waśniąca się? Bezsprzecznie ci tylko, którzy doradzali politykę przeporu i przełamywania. (Brawo z prawicy).

Skoro konstytucyę grudniową obwieszczono, znalazły się przedewszystkiem dwa kraje, które objawiły swe żądania, swe życzenia, każde z nich w innej formie. Uczyniły to Czechy w swej znanej deklaracyi, i Galicya w swej rezolucyi. Między oboma aktami była wielka różnica.

Deklaracya czeska była bezpośrędnią negacyą konstytucyi grudniowej. Ci, którzy ją wydali, postawili się po za konstytucyą i przedsięwzięli sobie walczyć przeciw niej. Rezolucya zaś galicyjska stała na gruncie konstytucyjnym i chciała na drodze legalnej dopomódz krajowi, którego reprezentanci ją uchwalili, do swego prawa. Rząd ówczesny atoli zajął przeciw obu aktom stanowisko silnie odmowne; prawda, że przeciw każdemu z nich okazał to w odmienny sposób. Czechom powiedziano, że powinni stanąć, na wzór Galicyi, na gruncie legalnym; galicyjską zaś delegacyę starano się pocieszać tak długo rozmaitemi sztuczkami i wybiegami, aż ją zepchniono na krańce legalności, na ten punkt, z kąd im rzeczywiście nic więcej nie pozostawało, jak może puścić się tą samą drogą, którą już Czesi kroczą.

Od tego czasu i w Czechach spotęgowały się namiętności, a Galicja wyczekuje wciąż spełnienia swych legalnych i uzasadnionych żądań. I oto, przychodzi do steru rząd, który nareszcie swoim sposobem stara się życzeniom Galicji w części zadość uczynić, przedkłada Izbie projekt rządowy, w którym oświadcza gotowość przyznania tych punktów, które podług jego zapatrywania się z potrzebami Galicyi i z położeniem państwa pogodzić by się dały, co więcej oświadcza nawet, iż nie byłby od tego, aby Czechom poczynić równe koncesye, skoro by się tem zadowolnić chciały: oto kroki te i oświadczenia rządowe wywołują burzę nad jego głową, staje się ona powodem, jak to w tym sprawozdaniu mniej więcej uwidocznia się, iż wydział Izbie uczynił propozycyę wystąpienia ze skargą przeciw rządowi przed Tronem.

A więc krok taki jest widocznie wypowiedzeniem wojny zarazem wszystkim tym krajom i wszystkim ludom, których życzeniom rząd zamierza zadość uczynić; a skoro właśnie w tej chwili nastąpiło wypowiedzenie wojny, kiedy rząd wniósł w Izbie projekt na podstawie rozolucyi galicyjskiej, więc jest ono zarazem rękawicą, która nam, która krajowi Galicji rzuconą jest (Oklaski z prawicy). A więc moi panowie, skoro tak być musi, podnieśmy rękawicę (Oklaski z prawicy).

Dziwnem jest atoli, że w projekcie adresowym nie podano w wątpliwość uczciwości intencyj rządowych, owszem, przyznano im zupełną sprawiedliwość.

A przecież obok tego uznania, gani adres kroki i czyny rządowe w sposób bardzo gorzki. Wytłumaczyć tę sprzeczność jest istotnie trudno, ale jest u nas tyle sprzeczności, że tę jeszcze przyjąć możemy i musimy.

Lecz musimy przecież zapytać się o powód, o wyjaśnienie tej sprzeczności, i sądzę przeto, że nie można go się w niczem innem dopatrzyć, jak w tej okoliczności, że niechętnie chcianoby podsunąć rządowi złe zamiary, jednakże pragną odmówić mu wszelkiej zdolności, aby mógł podjąć się zdrowej akcyi.

I w samej rzeczy zarzucają rządowi niejasność w planach, niejasność projektów. Nie wiem jednak, czy Wydział ma prawo do twierdzenia, że rząd nie ma jasnej myśli o swoich planach i projektach; sądziłbym, że podobne zdanie można by uważać tylko w ten sposób za trafne, jeśli przez to chciano by powiedzieć, że Wydział sam nie ma jasnego poglądu na plany rządowe.

Przypuśćmy, że Wydział nie mógł ze świadomością zdać sobie sprawy z planów rządowych. Nie sądzę jednak, aby go to już upoważniać miało do tego, aby łamał kopię nad planami rządu. (Brawo z prawicy!) Sądzę, iż tylko w tym razie o nieudolności rządu, iż się mu to lub owo nie uda, wnioskować by się miało jakieś prawo, skoro byłoby się w stanie wykazać na którym z minionych rządów, że te środki lepiej by się tamtemu mogły udać. (Brawo z prawicy). To, tutaj niestety miejsca nie ma. Pamiętamy niestety wszyscy, kiedy rząd stał u steru, zaszczycany zaufaniem przeciwników dzisiejszego w tej Izbie, i którego wielce szanowni członkowie w Wydziale konstytucyjnym zasiadają i głosują. A czyż udało się tym pankom wtedy wynaleźć kamień mądrości? (Bardzo dobrze! z prawéj). Czy udało się im rozwiązać prawo-państwowe spory w Austryi? O ile wiem, sądzę, że właśnie wtedy rzucono zarzewie niezgody, która do dziś się rozwielmożnia; (głosy z prawéj: tak jest!) Sądzę, że właśnie wtedy przepaść, rozwierająca się pomiędzy pojedynczemi krajami i poszczególnemi warstwami ludności rozszerzoną była, którą dzisiaj wypełnić zaledwie udać się może. (Oklaski! Tak jest! z prawicy).

I to ministerstwo, złożone z doktorów, przywiodło chorego człowieka do stanu, z którego nie jest w stanie go podnieść.

Wiernokonstytucyjnie! Tak brzmi druga dewiza, ani o włos ani o krok nie odstępywać od tej konstytucyi!

A czy jest to w istocie prawda? Przeczytajmy projekt adresowy, czy w samej rzeczy w nim tak upornie trzymają się konstytucji? Znajduję, że rzecz się ma wręcz przeciwnie.

Żądają bezpośrednich wyborów. Dobrze; a czy nie wiedzą o tem, że jeżeli co, to właśnie bezpośrednie wybory sprzeciwiają się literze, duchowi i ideom zasadniczym austryackiej konstytucji (Bardzo dobrze! Brawo! z prawicy).

Myśl zasadnicza naszej konstytucji spoczywa przecież w tem, że pojedyncze królestwa i kraje mają swą reprezentacyę w Radzie państwa. I to prawo chcą odebrać królestwom i krajom, chcą zabrać ich reprezentantom.

A to w jaki sposób chcą odebrać? Także szczególny kontrast! Wyrzucano bowiem pewnego razu rządowi, jeśli dobrze zapamiętałem, gdy chciał na drodze konstytucyjnej zmienić konstytucyę, że to byłoby zbrodnią (wesołość z prawicy). A sami teraz chcą zmienić konstytucyę przez zamach stanu, łamiąc konstytucyę, (Brawo! brawo! z prawicy), gdyż chcą narzucić krajom bezpośrednie wybory, nie pytając o to ich zastępców, sejmów (Głosy: Słyszycie! słyszycie! z prawéj), pragną zupełnie pominąć uprawnionych, nie pomnąc na to, że jądro wszystkich ustaw i konstytucyj stanowi to, że każdy ma zapewnione sobie prawo publiczne. (Bardzo dobrze! z prawicy).

A jeszcze jedno! Ciągle szłyszałem o tem, że bezpośrednie wybory mają być w związku z rezolucyą galicyjską (Śmiech z prawéj).

Skoro jedno zostanie przyznanem, to musi być przyznanem również i drugie.

I oto patrzcie: W projekcie adresowym nie ma o tym związku nawet słówka (wesołość z prawéj). Chcą mieć bezpośrednie wybory, ale nie rezolucyę dla Galicji. Namyślono się i ułożono coś lepszego, i sądzę, że Galicya powinna przystać na bezpośrednie wybory, bez otrzymania znanego i wysuwanego dla pozoru ekwiwalentu, rezolucyi sejmowéj (Brawo z prawicy).

Teraz pozwólcie mi, że się zapytam, co mam trzymać o uczciwości tych przyrzeczeń, które nam w tym względzie ustawicznie dawano? (głosy z prawicy: Bardzo dobrze).

Czy nie było to obliczone na wyprowadzenie nas w pole? Moi panowie! Tak łatwo nie zdołacie nas złudzić, a ten projekt adresowy jest nam najlepszym dowodem waszego traktowania i uczciwości waszych zapewniań i przyrzeczeń.

Przeciwnie! Chcecie oktrojowaniem bezpośrednich wyborów na nowo przemocą złamać królestwa i kraje, a ja w tem widzę jedynie krok dalszy na drodze, którą idziecie w polityce nagięcia lub przełamania (brawo z prawicy). Nagiąć lub złamać! Złamać, moi Panowie, możecie, jeżeli macie siłę po temu, możecie to uczynić podług owej sławnej teoryi z krwi i żelaza, która w naszych czasach tak się stała ulubioną, ale nagiąć nas nie zdołacie przenigdy.

Moi Panowie! Mógłbym wam na to dosyć dowodów przytoczyć z historyi europejskich narodów, mógłbym wam wskazać naród, który bardzo wielu nieszczęść doznał, o którym myślano, że zginął, a który przecie nie dał się ugiąć, gdyż oparł się na świętości swego prawa. Prawo uciśnionych i upośledzonych narodów jest święte, jest nieskażone, chociaż przez jakiś czas drzymie, to przecież w końcu zwycięstwo odnieść musi.

Dobra sprawa, moi Panowie, musi zawsze zwyciężyć, a więc i dobra sprawa upośledzanych narodów. Miejmy nadzieję, że dobra sprawa i w Austryi zwycięstwo odniesie, że te narody, ktore dotąd służyły za podnóżek do zachcianek hegemonii, dobiją się znowu swej samoistności i swego słusznego prawa (Prawda! z prawicy).

A gdy się to stanie, to Austrya odżyje na nowo siłą tej idei i zajmie znowu wysokie imponujące stanowisko w radzie europejskich narodów (Bardzo dobrze z prawicy) i nieprzyjaciele jej będą się jej lękać (Wesołość z lewicy).

Lecz nie droga w projekcie adresowym wskazana prowadzi do tego stanowiska, nie droga ugięcia lub złamania, nie droga gnębienia i ucisku ludów.

Mniemam, iż w mojej mowie trzech rzeczy dowiodłem: najpierw, że projekt adresowy w nielegalny sposób przyszedł pod obrady Izby; powtóre, iż obraz położenia odmalowany w adresie nie odpowiada rzeczywistości, i że doradcy Korony nie zasłużyli sobie na tę nieufność, z którą Izba przeciw nim występuje; a po trzecie, że ten adres przyznaje się do idei, które nie wyszłyby na zbawienie Austryi, a które urzeczywistnione, tylko do ruiny i upadku doprowadziciby ją mogły.

Miejcież mię Panowie za usprawiedliwionego, gdy stawię wniosek: wysoka Izba zechce uchwalić przejście do porządku dziennego nad przedłożonym projektem adresowym (żywe uznanie i oklaski z prawicy).

Królestwo Polskie.

Pisaliśmy o zamierzonym projekcie wypłaty właścicielom dóbr w Zabranych prowincyach, przyznanej im wartości za ziemię. Projekt ten rzeczywiście przyszedł do skutku, ale rozporządzenie, odnoszące się do spłaty wykupowej sumy, jest tak nie jasne, że nie można się zeń wiele zbudować. Komitet do spraw włościańskich poleca wydanie byłym właścicielom 5% biletów banku i 5% świadectw wykupu, ale nie na raz wszystkim właścicielom, tylko przez lat kilka, najprzód tym, którym zatwierdzono sumę wykazu przed 1865; w r. 1872 tym, którym ją zatwierdzono w r. 1865, następnie w r. 1873 tym, którym zatwierdzono sumę wykupną w r. 1866 itd.; ale nie wiadomo, czy te sumy, których zatwierdzenie dopiero teraz nastąpi po wydaniu ukazu, będą odrazu wypłacane, czyli też tylko przyznawane. W ostatnim razie właściciele będą pokrzywdzeni biorąc 5 a nie $5\frac{1}{2}$ %; w pierwszym położenie ich będzie korzystniejsze od właścicieli, którym przyznano sumy wykupne po 1865 r., gdyż mieliby wypłatę zaraz, gdy tamci dopiero po roku, dwóch itd. W każdym razie ci, którym sumy wykupne przyznane zostały później, zdają się tracić na tem, procenta, od chwili utraty ziemi po dzień zatwierdzenia aktów wykupnych. Oto treść pomienionego ukazu:

„Komitet do urządzenia stanu wiejskiego po przedstawieniu ministra skarbu o zaprzestaniu asygnowania $5\frac{1}{2}$ % dla właścicieli dóbr na Litwie i Rusi za grunta udzielone włościanom postanowił: 1) Nadal wyznaczać pożyczkę wykupową w 5% biletach bankowych i 5% świadectwach wykupowych w stosunku oznaczonym przepisami o wykupie; 2) Tym obywatelom, którym pożyczka wykupowa już została wyznaczona w $5\frac{1}{2}$ % dochodzie wydać w tym samym stosunku 5% bilety bankowe i 5% świadectwa wykupu, a to przy zastosowaniu zasady, aby obywatelom, którym wykup zatwierdzony został przed 1865 r. wydać pomienione papiery jeszcze w roku bieżącym, a następnie za każdy rok opóźnienia w zatwierdzeniu wykupna wydawać papiery pomienione o rok, dwa lata itd. później.

— Z powodu urodzin syna następcy tronu, wydał Cąr następujący ukaz o przestępcach politycznych, nie będący właściwie amnestyą, tylko niejakiem ulżeniem kary:

Najjaśniejszy Pan zgodnie z uchwałą komitetu ministrów, o ulżeniu losu niektórych przestępców, na pamiątkę dnia urodzenia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Jerzego Aleksandrowicza, raczył 13 maja 1871 r. Najmiłościwiej rozkazać: 1) Osobom, zesłanym za polityczne przestępstwa, z pozbawieniem wszelkich praw stanu, lub z pozbawieniem wszystkich szczególnych osobiście lub według stanu przynależnych praw i przywilejów, jak również oddanym, z pozbawieniem praw, do służby wojskowej, które na zasadzie Najmiłościwszych rozkazów z 1866 i 1868 r. nabyły prawo przesiedlenia się z miejsc zesłania na mieszkanie pod dozorem policyi w Rosyi Europejskiej lub otrzymały w Syberyi prawo zapisania się do gmin wiejskich lub miejskich, jak również politycznym przestępcom pozbawionym wszystkich praw stanu, którzy na mocy oddzielnych Najmiłościwszych rozkazów, przeniesieni zostali z Syberyi na mieszkanie pod dozorem policyi do wewnętrznych gubernij Rosyi, lub do Królestwa Polskiego, jeżeli potem nie byli notowani za nic nagannego, powrócić poprzednie prawa stanu ale bez praw do poprzedniego majątku, tych z nich, którzy zostali pozbawieni takowego wyrokiem sądowym. 2) Powracane tym zesłanym prawa stanu, nadać i prawym ich dzieciom urodzonym po ich osądzeniu. 3) Dla ulżenia materyalnego położenia takich osób, jeżeli znajdują się w Rosyi Europejskiej, niemniej dwóch lat, i obecne ich prowadzenie jest chwalebne, uwolnić z pod dozoru policyi, z dozwoleniem im mieszkać wszędzie, z wyłączeniem stolic i gubernij stołecznych, a będącym rodem z Królestwa Polskiego i gubernij zachodnich, z wyłączeniem i tych gubernij, osobom zaś należącym do stanu duchownego wyznania rzymsko-katolickiego, oprócz tego i z wyłączeniem Królestwa Polskiego, z pozostawieniem w swej mocy zabronienia im wszystkim wstępowania do służby rządowej i publicznej. 4) Politycznych przestępców, znajdujących się tak na osiedleniu, jak i w ciężkich robotach, w tej liczbie i zesłanych w okresie od 1 stycznia 1866 r. do 1 stycznia 1871 r., jeżeli oprócz o polityczne, nie byli obwinieni o inne kryminalne przestępstwa, i podczas zesłania prowadzili się chwalebnie i będą uznani za zasługujących na zaufanie, przenieść do kategoryi zesłanych na mieszkanie, z pozbawieniem wszystkich szczególnych osobiście i według stanu przynależnych praw i przywilejów. 5) Osobom zesłanym do Syberyi drogą administracyjną, na mocy uchwał gmin, które na zasadzie obowiązujących praw otrzymały upoważnienie do czasowego przebywania w Rosyi Europejskiej, nadać prawo powrócenia do poprzednich gmin, jeżeli takowe zechcą je przyjąć. O takim Najwyższym rozkazie Jego Cesarskiej Mości, minister sprawiedliwości zawiadomił senat rządzący dla odpowiedniego rozporządzenia.

Rosya.

W Radzie państwa niedawno rozbierano ważną kwestyę zniesienia postanowień o prawnym procencie. Zastanowiono się z tego powodu nad stosownością podobnej zmiany i uznano ją za odpowiednią obecnym stosunkom, w których daje się dostrzegać większe ustalenie się stopy procentowej. Postanowiono, że nie ma potrzeby czekać ze zmianą do czasu wydania ustawy hipotecznej i założenia banków ludowych w większej liczbie. Nakoniec długi wynikł spór o zniesieniu więzienia za długi, który wszakże nie został rozstrzygnięty, gdy przy głosowaniu okazała się równa liczba głosów za i przeciw potrzebie zniesienia uprzednio więzienia za długi, zanim się da swobodę pobierania dowolnych procentów. Ci, którzy sprawy przepisów o lichwie nie łączyli ze sprawą więzienia za długi, postawili wniosek zupełnej wolności w pobieraniu procentów. W razie nieoznaczenia wysokości stopy, procent prawny ma być 6 od sta na rok. Procenta od procentów są dopuszczone po upływie roku od daty, w której miały być wypłacone.

Nie można sądzić, aby w Rosyi jeszcze obecnie lichwa mogła być zniesioną, jakkolwiek więcej jej zapobiega dobrze urządzony kredyt prywatny, niżeli wszelkie zakazy prawne.

— Wraz z przemianą powinności wojskowej w całej Rosyi, ma nastąpić podobnaż zmiana w Finlandyi, którą Rosyanie stanowczo usiłują podciągnąć pod prawa obowiązujące w cesarstwie. Celem wypracowania projektu reformy wojskowej w Finlandyi powołaną została komisya pod prezydencyą jenerała Indreniusa, w której oprócz urzędników, biorą udział obywatele Finlandyi. Komisya jest obowiązana wypracować projekt ustawy do 1 stycznia przyszłego roku, ustawa sama będzie musiała być uchwaloną przez sejm finlandzki.

— Do *Moskow. Wiedom.* donoszą, że sprawa zaburzeń wywołanych przez Neczajewa została już ostatecznie rozpoznaną w wydziale kasacyjnym senatu. Miano uznać jeszcze pięciu więcej oskarżonych winnymi zbrodni zaburzenia porządku publicznego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 czerwca. W Nrze 277 *Czasu* z d. 3 grudnia 1869 donosiliśmy, że ś. p. X. Godlewski kanonik katedr. zmarły d. 30 listopada 1869, zapisem testamentowym przekazał kapitał 40,000 złr. reprezentowany w 200 akcyach kolei lwowsko-czerniowieckiej na fundacyę wieczystą pod zarządem Kapituły katedr. krak. zostawać mającą i przeznaczył procenta od sumy zapisowej przeważnie na utrzymanie ubogich uczennic Polek w Zakładzie wychowawczym dla dziewcząt przy klasztorze Ś. Jędrzeja. Półtora roku właśnie upłynęło od śmierci testatora, i byliśmy pewni, że nie jedna uboga uczennica, korzystając z dobroczynnej pomocy w pobieraniu nauk, przyszły jej los zapewnić mających, błogosławi pamięci szlachetnego fundatora. Tymczasem nie mało zdziwiło nas, gdy się dowiadujemy, że fundacya tak dobroczynna w życie dotąd nie weszła. Cóż mogło być przyczyną tak znacznej zwłoki? Wszak majątek złożony w papierach publicznych nie potrzebował windykacyi. Badając przyczynę, przekonaliśmy się, że nawet wielkie wymogi prawne co do pertraktacyi sądowej spadku dopełnione zostały i legata prywatne zaspokojone, a nadewszystko skarb publiczny odebrał bardzo dawno opłatę tytułem taksy spadkowej od fundacyj dobroczynnych, wynoszącą aż 5489 złr. 38 centów! Pomimo tego wszystkiego Sąd krajowy zatrzymuje kapitał w depozycie swoim i wzbrania się wydać go Kapitule, a to z powodu, że Namiestnictwo fundacyi dotąd nie zatwierdziło! Mniemaliśmy, że chyba formalności tej zaniedbano, i od Namiestnictwa potwierdzenia nie żądano; pokazało się jednak inaczej, gdyż jak przekonaliśmy się, Kapituła złożyła pod d. 7 maja r. z. do L. 69. Konsystorzowi projekt aktu fundacyjnego wraz z deklaracyą przyjęcia zarządu i opieki oraz deklaracyą Konwentu PP. Franciszkanek przy kościele Ś. Jędrzeja względem dopełnienia warunków aktem fundacyjnym zastrzeżonych; że Konsystorz akta te pod d. 12 maja L. 742 komunikował expozyturze Prokuratoryi skarbowej celem przesłania takowych z opinią swoją Namiestnictwu. Od powyższych dat już przeszło rok upłynął, a Namiestnictwo dotąd żadnej z swej strony wiadomości nie daje. Wątpić należy, aby fundacya ta napotykała jakie trudności lub była przeciwną ustawom zasadniczym Państwa, skoro ściągnięto od niej taxę bezzwłocznie, a w każdym razie przedmiot ten nie potrzebował dłuższego czasu nad miesiąc jeden, a najwięcej dwóch dla załatwienia. Nie umiemy sobie więc wytłómaczyć tak długiej zwłoki, oraz niedbałości i obojętności referentów w sprawach dotyczących celów publicznych dobroczynnych, która spełnienie najszlachetniejszych chęci fundatorów utrudnia. Moglibyśmy tutaj inne jeszcze fundacye wymienić, które z takichże samych powodów zalegają w depozycie sądowym od kilku lat, i w życie nie zostały wprowadzone, a między innemi przypomnimy zapis ś. p. X. Serafina Piątkowskiego dla różnych klasztorów na nabożeństwa i Msze Ste, od sześciu lat w wykonanie nie wprowadzony.

— Wczoraj była Izba adwokacka krakowska z powitaniem u nowego Prezesa sądu wyższego p. Budwińskiego. Prezes Izby Dr Kański miał przytem przemowę następującej osnowy:

Wielmożny Panie Prezydencie! Wita Cię Izba adwokacka na Twem nowem stanowisku. Zdolności Twe, Wżny Panie, gorliwa praca, zacny charakter i znakomite zasługi w sądownictwie położone, odniosły sprawiedliwą nagrodę, iż Najjaśniejszy Pan mianował Cię prezydentem naszego sądu wyższego. Po owych przymiotach twych spodziewamy się, iż z tej posady jeszcze na większe rozmiary rozwiniesz swe działanie dla dobra kraju. Mianowicie sądy powiatowe potrzebują Wżny Panie Twej ciągłej baczności, aby w nich utrzymać należyty porządek. A kiedy po długiej walce język polski przyszedł w naszym kraju do swych praw, mamy nadzieję Wżny Panie, iż jako ziomek nasz oraz na zasadzie ustaw obowiązujących nie dopuścisz na szkodę tegoż języka polskiego zachcianek, zkądkolwiek one pochodzić by mogły. Przyjm więc niniejszem nasze szczere powitanie.“ Po tej przemowie podziękował prezes p. Budwiński Izbie serdecznemi wyrazy, i nadmienił między innemi, iż rzeczywiście w sądach powiatowych wiele do życzenia pozostaje; atoli będzie się usilnie starał, by, co trzeba, z czasem usunąć i naprawić, prosząc Izby, aby go swemi spostrzeżeniami wspierała. Co się tyczy języka polskiego, odrzekł, iż jak w pierwszej Instancyi tak samo i w drugiej przestrzegać będzie należycie ustaw względem języka polskiego obowiązujących.

— W oknie księgarni Friedleina widzieć można fotografię pomnika Kazimierza Wgo, wzniesionego świeżo w Bochni, dłuta rzeźbiarza p. Gadomskiego. Styl całości jest poważny, stosunek rozmiarów właściwy. Szczegółów nie możemy rozpoznać w formacie nie dość na to wielkim.

— W kilku okolicach Europy pojawia się epidemicznie ospa naturalna, tak, iż zwolennicy szczepienia ospy utrzymują nawet, że szczepienie jedno nie wystarcza na całe życie i że należałoby co 15 albo co 10 lat ponawiać szczepienie. Nie wdajemy się w tę kwestyę specyalnie lekarską, ale gdy szczepienie ospy przynajmniej raz w życiu, a osobliwie u dzieci, stało się na całym świecie przepisem zdrowia, i uznane jest jako zbawienny środek ochrony od ospy naturalnej, a świadectwo szczepionej ospy jest warunkiem obowiązkowym w różnych życia okolicznościach, przeto tak władze miejskie jak powiatowe zwracają baczność na szczepienie każdego lata ospy u dzieci. Magistrat krakowski ogłasza właśnie, że dla ułatwienia czynności szczepienia ustanowione zostają, jak w zeszłych latach, cztery stacye w mieście, gdzie lekarze bezpłatnie szczepić będą ospę dzieciom, a mianowicie w każdy poniedziałek od godz. 5ej do 6ej wieczór: w lokalu szkoły głównej w domu bar. Larysza przy ulicy Brackiej; w szkole miejskiej Śgo Floryana na Kleparzu; w takiejże szkole Śgo Szczepana na Piasku, i w szkole na Kazimierzu w ratuszu. Osoby dające szczepić ospę dzieciom w domu własnym, winny się wykazać przed komisarzem swojego obwodu świadectwem lekarskiem o odbyciu szczepienia.

— Jutro wystąpi p. Rapacki po raz ostatni jako gość na scenie naszej w 5 aktowej komedyi hr. A. Fredry *Śluby Panieńskie*, w roli Radosta. Znakomity artysta szeregiem ról w jakich występował, odświeżył posiadaną zdawna u publiczności naszej sympatyę a tym razem i żal za sobą. P. Rapacki, jak słyszeliśmy, wyjeżdża na resztę feryj do Karlsbadu dla poratowania zdrowia.

— Sprawa pociągów spacerowych do Krzeszowic jeszcze nie skończona, lecz stoi obecnie na tem, jak pisaliśmy, że naczelnik tutejszej stacyi kolei północnej p. Czadek, zrobił do dyrekcyi przedstawienie, aby w niedzielę i święta można jeździć do Krzeszowic którymkolwiek pociągiem i którymkolwiek wracać za opłatą jednego biletu, który służy tam i napowrót. Wyjeżdżać ztąd zatem można pociągami odchodzącemi rano o godz. 6ej 8ej 10ej po południu o godz. $3\frac{1}{2}$; a wracać o 10ej rano, 12ej w południe, $3\frac{1}{2}$, $6\frac{1}{2}$ albo 9ej wieczór. Dotychczas nie ma jeszcze odpowiedzi z Wiednia,

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem krakowskiem w poniedziałek będzie miał prof. Dr Nowicki od godz. 4—5½ po południu publiczny wykład „O ustroju niższych zwierząt i ich znaczeniu w przyrodzie.“ Wstęp po 50 centów, a połowę od osób uczęszczających na Wykłady do tego Muzeum, lub do innych zakładów naukowych. Dochód przeznaczony na utrzymanie wykładów urządzonych dla kobiet przy Muzeum.

— W kościele Karmelitów na Piasku odbył się dziś przed południem ślub p. Olgi z Budwińskich Hajderowej, córki prezesa sądu wyższego, z Dr Kasparkiem, adjunktem sądu krajowego w Krakowie.

— We wtorek policyant przytrzymał przy moście podgórskim wyrobnicę Maryannę Tatarownę, która niosła zawinięte nieżywe dziecko. Oddano ją do sądu.

— Osobom, któreby nie rozumiały drugo-stronnego obwieszczenia zarządu kolei galicyjskiej, napisanego wyrazami polskiemi, lecz nie wiemy jakim językiem, musimy wyjaśnić, że posiadaczom akcyj służy prawo nabywania akcyj nowo wypuszczonych po 90 zlr. w banknotach za 100 zlr. w srebrze, a to po dzień 15 czerwca. Posiadanie siedmiu akcyj daje prawo do jednej akcyi nowej.

— Arcybiskup lwowski Wierzchlejski wyjechał na wizytę kanoniczną. Program tego objazdu jest: 6go czerwca w Buczaczu, od 7go do 11go w Jazłowcu, od 11go do 13go w Czerwonogrodzie, 15go i 16go w Tłustem, 17go i 18go w Jagielnicy, 19go w Głęboczku, od 20go do 22go w Borszczowie, 23go w Krzywczu, 24go i 25 w Mielnicy, 26go i 27go w Skale, 28go w Jezierzanach, 29go i 30 w Zabłotach, 1go i 2go lipca w Czortkowie, 3go i 4go w Chomiakówce, 5go w Probużnej, 6go i 7go w Złotnikach, 8go i 9go w Rosochowaćcu, 9go i 10go w Nastasowie, 11go i 12go w Draganówce. W ciągu tego objazdu kanonicznego poświęcać będzie kościoły w Tłustem, Borszczowie, Mielnicy, Zabłotach, Chomiakówce, Złotnikach i Draganówce. D. 24 lipca wróci Arcybiskup do Lwowa, pozem wyświęcać będzie alumnów seminaryum.

— Hr. Moszyńskiemu prezesowi Komitetu wsparcia Polaków we Francyi, nadesłali p. Adolf Tetmayer składkę z pow. Nowotarskiego w kwocie 189 złr. 66 c., 3 ruble i 1 talar, o czem wspominano w 108 Nrze *Czasu*; do powyższej składki przyczynili się: Obszar dworski Klikuszowa 30 złr. 84 c.; Gmina Nowy Targ 30 złr. 40 c. i 1 rubel srebr.; M. Drobojowski 20 złr.; Obszar dworski Łopuszna 7 złr. 80 c.; Gmina Waksmund 6 złr. 10 c.; X J. Komperda, Gmina Odrowąż po 6 złr.; Gmina Ludzimirz 5 złr. 34 c.; Obszar dworski Dzianisz, Gmina Kościelisko, A. Tetmayer po 5 złr.; X. Kostiąło 4 złr. 40 c.; Gmina Lasek 4 złr. 20 c.; M. Kolec, X. dziekan Komperda po 4 złr.; J. Mucha 3 złr. 3 cent.; Gminy Grynwałd, Kluszkowce, J. Bochula, Gmina Krauzów, Obidowa po 3 złr.; Gmina Klikuszowa 2 złr. 62 cent.; Parafia Krościenka, X. J. Hudzicki po 2 złr. 50 c.; Gmina Maniowa 2 złr. 33 c.; X. M. Szott, X. J. Przybyło, Gmina Krośnica, M. Dziewolski, X. M. Słomka, M. Sieńkus po 2 złr.; M. Rusnak 1 złr. 90 c.; Gmina Tylko, Ostrowsko po 1 złr.; Gmina Szlembarg, Huba 50 c.; X. J. Błaszczyński 50 c.; X. Mis 2 ruble sr. i 1 talar. — Gmina Ochotnica nadesłała złr. 5.

— D. 16 maja wprowadzony został, jak donosi *Gaz. Lwowska*, na kapelanię w Chronowie X. Józef Oświecimski, prefekt seminaryum Tarnowskiego.

— W Nr. 95 *Czasu* przytoczyliśmy z *Unii*, że Sąd w Lubaczowie aresztował kilku synów mieszczan za wybryki po pijanemu spełnione. Jeden z nich umarł w areszcie, reszta się rozchorowała; gdy do umierającego zaproszono księdza, ten zastał w [illegible] więźniów siedzących w zaduchu i zatrutem powietrzu, a umierający miał na sobie bieliznę niezmienioną od czasu uwięzienia, gdyż sługa sądowy nie oddał mu świeżej z domu przyniesionej. Sąd lubaczowski nadesłał nam objaśnienie, które zamieściliśmy w Nr. 108 naszego pisma; w objaśnieniu tem oznajmia sąd, że mieszczan owych aresztowano nie za wybryki, lecz za zbrodnię [illegible], że stan aresztów tamtejszych [illegible], a więzień zmarły uległ zapaleniu płuc, na które zachorował po raz trzeci. [illegible]

— Przed kilku dniami donieśliśmy, że sierżant żandarmeryi Daśków [illegible] zastrzelił się w Stryju. Do *Gaz. Narod.* piszą, że [illegible] jest zagadką.

Dalej donosi ten sam korespondent o schwytaniu i odstawieniu do Bolechowa Michała Jaworskiego, słynnego [illegible] ks. Knihinieckiego w Niniowie, i zeznał, że zamierzał udać się do Francyi do powstania. Schwytali go żandarmi Hofman i Grzywa, którzy także wyśledzili i wyłapali całą bandę złodziei koni, złożoną z żydów [illegible], cyganów i chłopów. [illegible] żandarmi śledzą towarzysza Jaworskiego, posądzonego o zamordowanie [illegible] a gmina wyznaczyła 300 złr. nagrody za schwytanie sprawcy tej zbrodni.

— W Warszawie utworzyło się Towarzystwo celem zakładania w Królestwie Polskiem kolonij rolniczych [illegible]. Założycielami są: Dr Mianowski, były rektor szkoły głównej, ks. Tad. Lubomirski, hr. Wład. Krasiński, hr. Józef Zamoyski, Ludwik Górski, Leopold Kronenberg, Jan Bloch, hr. Hortensya Małachowska i hr. Aleksandra Potocka. [illegible]

— W Saarbrücken dopuścił się niedawno [illegible] najwyższej klasy gimnazyalnej, tak zwanej *prima*, imieniem Becker, w dniu 25 maja [illegible] ostatnia kula, przeznaczona dla trzeciego, chybiła. Po-

wodem tej zbrodni była zawiść, że tamci trzej koledzy jego otrzymali wyższe od niego postępy. Od dawna nosił on się z tą myślą, jak sam wyznał, i tylko wahał się długo, gdzie i w jaki sposób ma ją spełnić.

— Telegram z Zürich z d. 2 czerwca donosi, że nowe koszary zgorzały tam poprzedniej nocy. Szkoda w samym budynku wynosi około pół miliona franków.

— Do licznych przepowiedni o Paryżu Słowackiego, Mickiewicza, Heinego, Wiktora Hugo, dodać wypada jeszcze następującą przepowiednię Proudhona: „Rewolucya socyalna może tylko doprowadzić do niesłychanego przewrotu, którego skutkami bezpośredniemi będą: [illegible] ... przymusowe pożyczki, banknoty bez wartości. [illegible] *P. J. Proudhon.*“

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej.

— W niedzielę dnia 4go czerwca, Sej Trójcy i Sgo Flawiana; w poniedziałek dnia 5 czerwca, Sej Florencyi panny.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go czerwca.

HOTEL POLLERA: Hr. Wallis z Tarnowa, hr. Moszczyńska właścic. dóbr z Galicyi, Zygmunt Żuk wł. dóbr z Galicyi, Godlewski właśc. dóbr z Kongresówki, Springnagel inżynier z Wiednia, Brandeis kupiec z Wiednia, Konstanty Pawlikowski właśc. dóbr z Galicyi, Hofman kupiec z Lipska, G. Nau kupiec z Kolonii, Karol Vorthey ze Lwowa, Gustaw Dąmbski właś. dóbr z Kosowy, Borgenicht kupiec z Tarnowa, Sieniczański z Krzeszowic, Ferdynand Haczer z Galicyi, Walach kupiec ze Lwowa, Schiketanz kupiec ze Lwowa, Rościszewski włoś. dóbr z Rosyi, Torosiewicz właś. dóbr z Galicyi, Reinwelder z Wiednia, Bohdanowicz wł. dóbr z Galicyi, hr. Starzyński właś. dóbr z Galicyi, Majewski ze Stanisławowa, Bolesław Augustynowicz wł. dóbr z Galicyi, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, Piotr Steinkeler właśc. dóbr z Galicyi, Henryk Dąmbski właściciel dóbr z Jaśkowic, Ignacy Skrzyński właś. dóbr z Galicyi, Piotr Gross właściciel dóbr z Galicyi, Kadyja z Brzeska.

HOTEL SASKI: Aleksander Gedeonow z Neapolu, Józef Wetzel kupiec z Wiednia, Emilia Szczepanowska z córkami właś. dóbr z Kongresówki, Marya Strachowa z Kongresówki, Konstanty Popiel z Kongresówki, Jan Królikowski art. dram. z Warszawy, Staniław hr. Dzieduszycki właśc. dóbr z Galicyi, Bronisława Kotkowska z Galicyi, Eugeniusz Stojowski właśc. dóbr z Galicyi, August Stojowski właś. dóbr z Galicyi, Franciszek Rylski wł. dóbr z Galicyi, Cezar Haller ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej z Tarnowa do Preszowa uchwalona w Izbie węgierskiej, uzyskała już sankcyę królewską.

Nowy Sącz 30go maja. Pszenica 5·48, żyto 4·10, jęczmień 3·08, owies 2·—, groch 5·40, ziemniaki 1·70, koniczyna 37·— siano 2·40 słoma 1·—, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·45, mas okowity —·50.

Gorlice 30go maja. Pszenica od 5·30 do 5·50, żyto od 4·— do 4·20, jęczmień od 3·40 do 3·60, owies 2·40 do 2·60, kukurudza 4·—, ziemniaki 2·—, siano 1·80, słoma 1·60, funt mięsa 16 c.

(Nadesłane).

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wersal 1 czerwca. Princeteau wnosi projekt ustawy orzekającej, że ministrowie należący do rządu nie mogą piastować żadnego płatnego urzędu. Dufaure przedłożył projekt reorganizacyi Rady stanu.

Wersal 1 czerwca. Zapewniają, że minister robót publicznych Lambrecht obejmie tekę spraw wewnętrznych, a ministrem robót zostanie Lefranc. Urzędowe obwieszczenie rozlepione w Paryżu ogłasza, że od soboty związki z Paryżem są zupełnie wolne.

Bruksella 1 czerwca. Wkrótce ma się ukazać w Londynie broszura zawierająca w sobie wykrycia tajemnic ludzi rządu 4go września (obrony narodowej); broszurę tę przypisują Rouherowi. Ogłosi ona między innemi telegram cesarza Rosyjskiego do króla Pruskiego po Sedanie przesłany.

Bruksella 1 czerwca. Trybunał rozstrzygnął w jednym przypadku kwestyę zasadniczą pod względem Komuny paryskiej, a mianowicie: Sprzedaż tych akcyj pożyczki ostatniej miasta Paryża, które Komuna puściła w obieg, jest nieważną. Posiadacz takich akcyj, który je odprzedał, winien zwrócić nabywcy pieniądze za nie otrzymane. Skazany na zapłatę, założył rekurs do sądu wyższego.

Bruksella 1 czerwca. Rząd belgijski otrzymał na drodze urzędowej wiadomość o aresztowaniu Pyata i Grousseta w Szwajcaryi.

Bruksella 2 czerwca. *Indép. belge* donosi z Wersalu z d. 1go, że biskup orleański Dupanloup ma być przeznaczony na arcybiskupa w Paryżu. Mianowanie jenerała Cissey ministrem wojny, potwierdza się. Strata armii podczas zdobycia Paryża, liczoną jest na 300 zabitych i 600 rannych.

Monachium 1 czerwca. Słychać, że prezes ministrów hr. Bray wzbrania się dotychczas przystać na propozycyę ministra wyznań Lutz względem reskryptu do biskupów bawarskich.

Londyn 1 czerwca. *Globe* donosi, że Wiktor Hugo przybył tutaj.

Petersburg 31 maja. Kanclerz książę Gorczaków wyjechał dziś do Wildbad. Towarzyszy mu syn jego do Berlina, gdzie pozostanie jako radzca poselstwa rosyjskiego.

Florencya 1 czerwca. Izba deputowanych odrzuciła wniosek Laporty o bezzwłoczne odroczenie sesyi; natomiast zaś przyjęła wniosek rządowy, aby jeszcze przed przeniesieniem stolicy uchwalić ustawy uważane przez ministerium jako naglące, a mianowicie o reorganizacyi wojska i o bezpieczeństwie publicznem.

Florencya 1 czerwca. Lanza oświadczył, że przeniesienie stolicy do Rzymu nastąpi d. 1 lipca. Poprzednio żąda on uchwalenia ustaw o reorganizacyi armii i uchwalenia kroków zabezpieczających spokojność publiczną. Dzienniki utrzymują, że nakazano uzbroić twierdze i zaopatrzyć je w żywność. Poseł francuski Choiseul użala się na nienawistną dla Francyi postawę dziennikarstwa włoskiego.

Konstatynopol 1 czerwca. Porta zawarła umowę z ogólnem towarzystwem kredytowem ottomańskiem o pożyczkę 6 milionów funtów sterl. po kursie 68 na 6% tudzież 1% na umorzenie. Rękojmię tej pożyczki stanowi, haracz egipski wynoszący rocznie 450,000 funt. sterl.

Washington 1 czerwca. Dług publiczny zmniejszył się w ciągu maja o 4,439,000 dolarów. Prezydent Grant mianował Jerzego Bancrofta posłem przy cesarstwie Niemieckiem.

Już korespondent nasz wiedeński pisze nam powyżej o wrażeniu sprawionem na stronictwie centralistycznem po odczytaniu w Izbie autentycznego brzmienia odpowiedzi cesarskiej na adres. Na czele zaś dziennika oceniamy tę odpowiedź. Uchwała odraczająca izbę do wtorku, zapadła w tym celu, aby większość izby naradzić się mogła nad tem, co dalej czynić wypadnie. Na odprawę daną Izbie przez Cesarza chce ona odpowiedzieć takim krokiem, króryby zmusił rząd do rozwiązania Rady państwa, a mianowicie, jak to już twierdzi dziś *Presse*, zaraz przy ogólnych nad budżetem rozprawach uchwalić przejście do porządku dziennego, nie czekając rozpraw szczegółowych. Uchwała taka byłaby rzuceniem rządowi rękawicy. Budżet wniesiony ma być we wtorek. Mógłby rząd uprzedzić izbę, nie czekając wtorku, wszelako nie chce zapewne przypuszczać, aby izba tak ostro stanęła. Rozwiązanie izby odmawiającej budżetu byłoby krokiem konstytucyjnym; lecz także w duchu konstytucyjnym leżałoby ustąpienie gabinetu. Gdy zaś Cesarz oznajmił deputacyi adresowej, że jest z ministerstwa zadowolonym, przeto walka między rządem a większością izby zamienia się na walkę między koroną a reprezentacyą.

Wobec wiatru wiejącego z Wersalu i Berlina, a przeciwnego liberalizmowi, wiedeńscy liberaliści to jest centraliści stawiają na kartę nie losy gabinetu obecnego i obecnej izby deputowanych, lecz całego systemu rządowego a oczywiście zarazem konstytucyi.

W poparciu wczorajszego naszego twierdzenia, że nie sami jedynie Polacy brali udział w dziełach Komuny paryskiej, lecz oraz ludzie różnych narodów, a w znacznej części także Niemcy, dodamy dziś jeszcze, iż Komuna paryska otrzymała była adres z Berlina podpisany przez 2,000 członków stowarzyszenia robotników, wyrażający sympatye stowarzyszenia. Toć sięga to dalej, niż że garstka wychodźców polskich narażonych na różne pokusy w oblężonym Paryżu a nadto na nędzę, dała się zaciągnąć pod sztandar Komuny, albo że kilku szaleńców chciało się popisać, iż potrafią utworzyć armię z rozkiełznanych żywiołów rewolucyi, podczas gdy najsłynniejsi jenerałowie francuscy nie byli w stanie armii już istniejącej utrzymać w stanie bitnym, by choć raz dostała kroku Prusakom.

Rząd wersalski nie przesiedla się do Paryża, który oddany pod prawo miecza, rządzony jest militarnie z surowością postrachu i bezwzględnością żołnierską. Powodem do tej surowości są wieści, o których donoszą do *Timesa*, iż skryci zwolennicy Komuny, a mianowicie kobiety, knują spiski. Zapewne są to wieści bezzasadne, jak np. o zatruwaniu studzien, o mordowaniu cichaczem żołnierzy wchodzących do domów; zwykle bowiem takie wieści ponawiają się po uśmierzeniu powstań. Niemniej jednak wieści te przyczyniają się do obostrzeń, a nawet do tak dzikich rozporządzeń przypominających Warszawę, że właściciel domu odpowiada za wypadki zaszłe w jego domu i za czyny lokatorów swoich.

Zachodzi obawa wywiązania się w Paryżu chorób zaraźliwych z powodu zbyt płytkiego grzebania trupów i nagłego gorąca, jakie od kilku dni tam panuje. Desinfekcya rozpoczęta po kapitulacyi Paryża, została podczas rewolucyi 18go marca przerwaną, a od tego czasu przybyło kilkadziesiąt tysięcy trupów w obrębie miasta poległych lub zabitych.

Już dawno Favre i Picard zapowiadali, że po zdobyciu Paryża i pokonaniu Komuny usuną się z gabinetu. Na naleganie Thiersa Favre pozostał, ale Picard i Leflô wychodzą. Pierwszego jako ministra spraw wewnętrznych zastąpić ma Wiktor Lefranc, stary republikancki deputowany z r. 1848, przyjaciel Cavaignaca, sprawozdawca komisyi parlamentarnej 15tu przy zawarciu pokoju wersalskiego, albo też Lambrecht, którego tekę weźmie Lefranc. Jenerał Leflô ma iść na posła do Petersburga w miejsce księcia Noailles, który niechętnie przyjął podczas wojny ten urząd, a tekę wojny obejmie prawdopodobnie jenerał Courtot de Cissey, republikanin. Ta zmiana uważaną być może jako wzmocnienie żywiołu republikanckiego w rządzie.

Wczoraj miano obradować w Wersalu nad przyjęciem albo odrzuceniem wyborów książąt Orleańskich do zgromadzenia narodowego, sprawdzenie wyborów książąt Joinville i Aumale było bowiem dotychczas odwlekane. Przed rewolucyą 18go marca wybory te byłyby znalazły trudność; teraz, gdy republikanie wobec grozy rewolucyjnej tracą grunt pod nogami, rosną widoki dynastyj wygnanych. Dochodzą zaś nas z bardzo wiarogodnego źródła zagranicznego wiadomości, iż hr. Chambord liczy na znaczny poczet przyjaciół. Jeżeli bowiem idzie o zasadę, to albo legitymizm albo republikanizm. Otóż między temi dwoma prądami przyjdzie przedewszystkiem do rozprawienia się.

Zanim jednak przyjdzie do rozstrzygnięcia pod tym względem, dużo upłynie wody, a raczej krwi, bo krew leje się jeszcze strumieniami w Paryżu. Miejscem pobojowiska stały się sądy doraźne, sędziami oficerowie niemający pojęcia o prawie a powodowani zemstą, ofiarami zaś zarówno mężczyzni dorośli, jak kobiety i niedorostki. Straszną była Komuna z swojej dzikości, niemniej przerażający jest dziś rząd militarny, zwłaszcza, że osłonięty legalnością.

Kwestya wydawania zbiegów Komuny pod zarzutem popełnienia pospolitych zbrodni, sprowadzi zapewne potrzebę nowej konferencyi międzynarodowej. Różnice bowiem zapatrywania się rządów pod względem obowiązku wydawania zbrodniarzy, dają się już teraz dostrzegać: Anglia i Szwajcarya tak dobrze jak Belgia, Włochy i Niemcy gotowe są wydawać, ale dwa pierwsze z tych państw dopiero po zbadaniu istoty czynu, gdy ze strony niemieckiej bezpośrednio wydano tych, co się chronili pod opiekę wojska pruskiego, a minister belgijski Anethan przyrzekł, iż wydawać będzie uczestników ostatnich mordów i pożóg paryskich. Zobaczymy, jak sobie postąpi Szwajcarya z Pyatem i Groussetem, których przytrzymano w jej granicach.

Król Pruski jako książę Lauenburski zwołał sejm Lauenburga, aby przed wcieleniem tego księstwa do Prus, ułożyć się polubownie co do rozdziału dóbr koronnych od krajowych. Ponieważ obustronne prawa są niejasne, zatem król w reskrypcie do Bismarka jako ministra Lauenburskiego proponuje, aby koronie przyznano dobra wartości miliona talarów, korona zaś zrzeknie się roszczeń do reszty. Wieść niesie, że król zamierza te dobra koronne podarować Bismarkowi.

Birżewyja Wiedomosti donoszą, jakoby przygotowania napadu na Chiwę zostały zaniechane z powodu, że Emir Bucharski gotował się do zaczepki; miano się więc obawiać ogólnej wojny i zaprzestano myśleć o wyprawie na Chiwę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 3 czerwca. Niemal wszystkie tutejsze dzienniki poranne uznają, że odpowiedź cesarska jest pod względem konstytucyjnym bez zarzutu (*correct*), widzą jednak brak koniecznego jej następstwa, jakiem jest rozwiązanie Rady państwa. Z tego powodu doradzają większości parlamentarnej, aby odmówieniem uchwalenia budżetu sprowadziła rozwiązanie parlamentu. Podania co do stanowiska środka izby w kwestyi budżetowej, różnią się między sobą.

Wersal 2 czerwca. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, Brunet wnosi zniesienie proskrypcyi, jako niezgodnej z zasadami republikanckiemi, i służącej jedynie do rozbudzenia namiętności dynastycznych. Nagłość tego wniosku uchwalona. Wielka liczba deputowanych prawej strony wnosi zniesienie ustaw z d. 14 kwietnia 1832 i 26go maja 1848 przeciw książętom domu Bourbońskiego. Jeden z deputowanych prawej strony oświadcza, iż obie linie Bourbonów zjednoczyły się. Cała prawa strona Izby domaga się nagłości (dla wniosku znoszącego ustawy przeciw Bourbonom), na co izba znaczną większością przystaje.

Florencya 2 czerwca. W senacie oświadczył minister spraw zagranicznych, że skoroby jaki sprawca paryskich mordów i pożóg zakradł się do Włoch, rząd bezzwłocznie wydałby go stosownie do traktatu między Francyą a Włochami zawartego.

Kurs. Wiedeń 3 czerwca godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku —·—.— Zjedn. dług państwa w srebrze —·—. — Losy z r. 1860 99·90 — Akcye banku 783. — Akcye kredytowe 285·10. — Londyn 123·35. — Srebro — .— — dukat ·—. — Lombardy 174.—. — Losy z roku 1864 126·50 — Akcye franco-austr. 118·50. — Napoleony 9·76½.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 262·—. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 173·25. — Akc. kol. północ.-wsch. 164·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 107·50 — Akcye banku jenerał. 90·50.— Renta w srebrze 69.20. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 171·50 Akcye anglo.-banku 244·50. Akcye kol. rządow. 427·50. — Akcye kol. siedm. 171·25. — Akcye kol. Rudolfa 165·—.— Akc. kol. Pardubic. 180·— — Akcye kol. północ. 230·—.— Tramway 219·—.— Akcye banku budowy 80·50.— Akcye kol. wschod. 85·—. — Akcye kolei Alföld. 177·50.— Akcye banku anglo-węgiersk. 90.—— Usposobienie giełdy: mdlejsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 czerwc.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 50	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	410	407
Ruble ros. za 100 rub.	164¼	163
Talary prus. za 100 tal.	182¾	181½
Bankn. prus. za 150 złr.	82¾	82
Srebro nowe austr.	122½	121¾
Dukat ważny	5 99	5 88
Napoleon d'or	9 98	9 88
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	78	76¾
5% „ „ „ „ „	88	86½
Obl. indemniz. z kup.	76	75
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	258
„ L. Czerniowieck.	175	172
Akcye B. G d. H. i P.	70 —	68 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	95 50	93 50
Wiedeń 2 czerwca		
5% zjed. dług pań. ban.	59 40	59 30
5% „ „ sreb.	69 40	69 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 50
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 75
„ „ „ galicyjsk.	75 30	75 —
„ „ „ bukowiń.	74 25	73 25
„ „ „ siedmiog.	76 50	76 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 50	107 35
Listy zastawne.		
5% Banku nar. łos.	97 50	97 25
4 „ galicyjskie	— —	74 50
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	90 75	90 25
5 „ węgiersk. losow.	89 75	89 50
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	106 25
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 10	86 90
5% Domin. pań. 120 fl.	128 —	127 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	279 —	278 —
„ „ „ 1854	94 75	94 25
„ „ „ 1860	101 10	100 90
„ „ „ 1864	127 —	126 75
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	173 50	173 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	103 —	102 —
„ księcia Salm	44 —	43 50
„ „ Palfy	32 —	31 50
„ ks. Klary	37 —	35 —
„ hr. St. Genois	31 50	31 —
„ miasta Budy	37 —	36 —
„ ks. Windischg.	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	285 30	285 10
Żeglugi par. na Dun.	605 —	603 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2312	2308
„ rządowej fr. a.	430 50	429 50
„ zachodn. c. El.	221 25	220 75
„ Pardubickiej	180 50	180 —
„ południowej	171 25	171 —
„ Galicyjskiej	261 —	260 75
„ Czerniowieckiej	174 —	173 50
Kol. węg. półn. wsch.	164 75	164 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 75	165 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	178 —	177 50
„ „ Kosz.-Bogum.	97 25	96 75
„ „ Siedmiogrodz.	171 50	170 50
„ „ Cisańskiej	247 —	246 50
„ „ wschod. węg.	85 50	85 25
„ „ austr. północ.-wschodniej	212 25	211 75
„ „ Franc. Józefa	202 75	202 25
Akcye bank. anglo au.	248 50	248 —
„ „ angl. węg.	90 75	90 25
„ Zakł. kred. węg.	111 50	111 —
„ bank. frank. austr.	120 —	119 75
„ „ węgierskiego	79 75	79 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	151 —	150 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	113 75	113 25
„ dla obrot. ogól	171 —	170 50
„ Tow. han. pł. leś.	34 —	33 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „	94 —	93 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 25	138 75
„ „ Emis. 1867 „	135 50	135 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	111 —	110 50
„ Bony 1870-1874 6%	241 50	241 50
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 75	105 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	95 —	94 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	96 50	96 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 25	100 10
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 25	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 10	88 90
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 50	90 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	99 25	98 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 85	5 83
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 80	9 79½
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 75	121 75
Srebro, kupony	122 50	122 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 82	1 81 75
Lwów 1 czerwca		
Dukat holenderski	5 85	5 78
„ cesarski	5 88	5 81
Półimperyał rosyjski	10 14	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	1 63¾	1 62¾
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 10	84 60
„ „ „ 4%	76 25	75 75
Listy zast. Banku hip.	90 60	90 20
Obligi indem. bez kup.	75 60	75 10
Akcye kol. gal. b. kup.	260 75	259 75
„ „ lwow.-czer.	174 —	173 —
Akcye Banku hip. gal.	127 —	125 —
Warsz. 2 czerwca		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 6	88 56
„ „ 2 ser. „	88 6	87 56
kupon „	— —	1 77 7/9
Listy zastaw. nowe „	87 90	87 60
kupony „	— —	2 22 2/9
Listy likwidacyjne „	73 40	72 90
kupony „	— —	— 1 1/9
Kolej warsz.-wiedeńska	76 —	— —
„ „ bydgows.	69 50	68 50
„ „ terespols.	— —	112 —
„ „ łodzka	101 —	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
	„ miesz.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.38
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei półnc. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakow.

Obwieszczenie.

L. 28. (814-3-3)

W skutek polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 10go Maja 1871 r. L. 5697 ruchomości w spadku po ś.p. *Józefie z Zapłatyńskich Paliszewskiej* pozostałe, jako to: meble, szkło, porcelana, miedź, naczynia kuchenne, sprzęty domowe, dorożka i wóz, w Krakowie przy ulicy Kanonicznej w domu pod L. 115 Dz. I. n. (L. 124 Gm. II. d.)

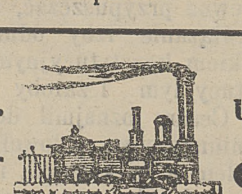
dnia 5 Czerwca 1871 r.

o godz. 9ej przed południem w drodze publicznej **licytacyi** sprzedawane będą.

Ruchomości, któreby na pierwszym terminie za cenę szacunkową lub wyżej takowej pozbyte nie zostały, dnia **12** Czerwca 1871 r. o godz. 9 przed południem, w miejscu, jak wyżej, sprzedane zostaną.

Kraków d. 25 Maja 1871 r.

Stefan Muczkowski,
Notaryusz, jako del. kom. sądowy.

Ces kr.  uprzyw.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Odnośnie do obwieszczenia z dnia 8go Maja t. r. zwraca się uwagę PP. Akcyonaryuszów c. k. uprz. galic. Kolei Karola Ludwika, że

prawo poboru na akcye pierwszorzędne 3 emisyi po 90 złr. w. a. w banknotach za każde sto w. a. w srebrze, wykonuje się począwszy od dnia dzisiejszego aż do 15 Czerwca b. r. we Wiedniu wyłącznie w c.k. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, a we Lwowie w Filii tegoż Zakładu.

Do poboru wystarcza złożenie kuponów akcyjnych płatnych na dniu 1 Lipca b. r.; do przedłożenia akcyj Akcyonaryusze nie są obowiązani.

Wiedeń 1 Czerwca 1871 r. (838)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski*

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*